

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 1,80 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Wandy 7.—Redaktor przyjmuje od 10^{1/2}—12 dopoł. od 2—3 popoł.Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Baczność! Restauratorzy Górnoszląscy!

Aż do chwili objęcia Górnego Śląska przez władze polskie Związek Restauratorów oberżystów i pokrewnych tego zawodu nie znał polityki. Jego najwyższą dewizą było dbać o to, o dobro swego zawodu, jego zadaniem, bronić interesów litylko gospodarczych, a mieszanie się w politykę było dla nich zupełnie obcem.

I po objęciu zaraz, restauratorzy nie mieszcali się w politykę, mając tylko na celu sprawy gospodarcze i polepszenie bytu, swego zawodu. Dopiero gdy do Związku Restauratorów wstąpił Józef Rodakowski, górnoszląski, który doprowadził do ruiny, dobrze prosperujący lokal przy ul. Stawowej w Katowicach „Zdrój Okocimski“. Dopiero od tego czasu zaczęto politykować w Związku Restauratorów Górnoszląskich. Operując frazesami i nie mając najmniejszego wyobrażenia dla spraw Górnoszląskich Restauratorów, wywoływał co raz to większe niezadowolenie.

Józef Rodakowski dostał się nawet do Zarządu Głównego Związku Restauratorów, jako trzeci prezes, chociaż nie jest restauratorem. Będąc i płatnym sekretarzem Głównego Zarządu i Prezesem tegóż, miast się troszczyć o to, żeby władze szanowały i przestrzegały ustawy tu obowiązujące, zagwarantowane i w ustawie przemysłowej i procederowej i w Statucie Organicznym i w Konwencji Genewskiej, to tenże Rodakowski żywego nie miał wyobrażenia dla spraw i interesów restauratorów i gospodarskich.

Taktyka jego była tak bałamutna, że na zebraniach filijnych zdawało się, iż Rodakowski broni ustaw zagwarantowanych tu na lat 15, a w gruncie rzeczy na zjazdach delegatów operował choćby żongler, wprowadzając członków tegóż związku w błąd.

Ale taki osobnik jak Rodakowski, nie może zadowolić Górnoszlązków restauratorów, gdyż restaurator Górnoszlązak chce mieć spokój, chce się trzymać zdala od wszelkiej polityki, chce tylko, żeby zawód jego rozwijał się, żeby stał gopodarczo na wyżynach, żeby władzom zwracać uwagę na niezgodne z tutejszemi stosunkami gopodarczemi i z ustawami tu na lat 15 jeszcze obowiązującemi zarządzeniami i metodami.

Otóż już filija Wielkie Piekary, Szarlej i okolica, jakoteż dużo członków Związku Restauratorów Tarnowskie Góry i innych filij, z odrazą odwracają się i od Związku Restauratorów, w którym zasiaduje Józef Rodakowski. Restauratorzy ci niechcą mieć do czynienia z organizacjami temi, które miast bronić kolegów, potępiają jeden drugiego w czambuł, usiłując przetto zdyskrydytować związek jako taki.

U nas na Górnym Śląsku stosunki te w Związku Restauratorów zmienić się muszą, i zmieniają się wtedy, kiedy się wyeliminuje z wpływowych stanowisk osobników takich, którzy mają tylko własne ja

na uwadze a nie dbają o to, żeby pracować dla dobra związku samego i jego członków. — Jesteśmy i byliśmy świadkami, jak władze stosują przepisy wobec restauratorów niezgodne z tutaj obowiązującemi ustawami, widzimy to w Piekarach, gdzie się restauracje zamyka. Mamy wyroki sądów polskich prawomocne, stwierdzające, że ani ustawa o monopolu tytoniowym, ani ustawa o monopolu spirytusowym na Górnoszląskiej części Województwa Śląskiego nie obowiązują. Czyż już aby raz ludzie z pod znaku Rodakowskiego odezwali się publicznie w tej sprawie? — Nikt i nigdy!

Czyż była potrzebna i uzasadniona przepisami ustawy rejestracja koncesyj? — Nie!

Czyż zachodziła konieczność wykupienia patentów akcyzowych? — Nie!

Czyż restauratorzy po wsiach winni wykupywać świadectwo przemysłowe kategorii 2-go? — Nie!

A któż do tego dopuścił? — Panowie tacy jak Rodakowski jego adherenci!

Czyż wy restauratorzy chcecie być nadal pod kierunkiem tego rodzaju ludzi? Zapewno, że nie!

Dlatego też winniście wy restauratorzy i oberżysty i gospodcy górnoszląscy stworzyć sami własny związek, związek, który interesów waszych będzie bronić waszych praw, wam na lat 15 zagwarantowanych. A na czele tego związku powinniście postawić ludzi, którzy mogą wykonywać wolę waszą, ludzi, którym dobro wasze i waszego zawodu leży na sercu, a oprócz tego winniście mieć człowieka, który wam radą i pomocą, słowem i czynem dopomagać będzie, człowieka nieustraszonej woli, człowieka, który nic więcej niechce, jak tylko szanować i przestrzegać waszych praw.

A wtedy możecie być przekonani, że z wami i społeczeństwo i władze liczyć się będą.

A więc do dzieła w dniu 22-go marca b. r., w którym to dniu na walnym zjeździe delegatów macie zadecydować o waszej przyszłości, o waszem położeniu gospodarczym, o waszem dobrze i o waszej egzystencji.

Czego żądają Restauratorzy?

Wielkie-Piekary, dnia 15. 3. 1928 r.
pow. Świętochłowice.

Do
Województwa Śląskiego.
na ręce

J. W. Pana Wojewody Dra Grażyńskiego
w Katowicach.
Panie Wojewodo!

Jako obywatele Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polski chcemy stać twardo i stoimy na gruncie Państwowości Polskiej. Chcemy szanować i przestrze-

gamy ustaw i praw tu obowiązujących. Jednakowoż od czasu wprowadzenia ustawy o monopolu spirytusowym i rozciągnięcia jej na teren górnoszląskiej części Województwa Śląskiego, stosują Urzędy Skarbowe i Wydział Skarbowy metody niezgodne z przepisami ustaw tu obowiązujących.

Rząd Polski zagwarantował w Art. 8a Statutu Organicznego prawa ludności tubylczej a szczególnie pod względem przemysłowym. Według tegóż artykułu bez wyrażenia zgody Sejmu Śląskiego ustawy jak ustawa o monopolu spirytusowym nie śmia być na terenie Województwa Śląskiego wprowadzone. Rząd Polski nie pytając się Sejmu Śląskiego wbrew wyżej wymienionemu art. 8a, rozciągnął w 1924 roku wyżej wymienioną ustawę na teren Województwa Śląskiego. My jako restauratorzy musieliśmy już w 1923 za drugie półrocze wykupić patent akcyzowy, stosowany na przepisach ustawy o monopolu spirytusowym.

Ze ustawa o monopolu spirytusowym na Górnoszląskiej części Województwa Śląskiego nie obowiązują, świadczy najdobitniej o tem,

1. Rezolucja Sejmu Śląskiego z dnia 1. grudnia 1926 roku, w której to rezolucji Sejm Śląski stwierdza, że ustawa o monopolu spirytusowym zgody sejm nie uzyskała, a więc obowiązywać tem samem nie może. Sejm Śląski w owej rezolucji wezwał Pana Wojewodę do poczynienia kroków u rządu centralnego celem uregulowania tych stosunków anormalnych.
2. Wojewódzki Sąd Administracyjny przy Województwie Śląskim wydał w dniu 23 marca 1927 roku wyrok, w którym stwierdza, że ustawa o monopolu spirytusowym w Województwie Śląskim nie obowiązuje, ponieważ: 1. nie uzyskała zgody Sejmu Śląskiego na jej wprowadzenie, 2. nie została w „Dzienniku Ustaw Śląskich“ opublikowana, jak tego wymaga zasada promulgatio Juris według art. 81 Konstytucji Rzeczypospolitej Polski, oraz art. 44 Statutu Organicznego.
3. Sąd Powiatowy w Katowicach wyrokiem z dnia 15 września 1927 roku pod znakiem akt 121/27 12. D. w sprawie karnej contra Kustos orzekł w motywach wyroku, że notorycznym faktem jest stwierdzone, że ani ustawy monopolowe, ani ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i pozostałych po nich rodzin, z 18 marca 1921 na terenie Województwa Śląskiego nie obowiązują. Wyrok ten jest prawomocny, gdyż Prokuratura odwołania nie wniosła a oskarżonego Kustosa od winy i kary sąd uwolnił.
4. Wyrokiem z dnia 14 grudnia 1927 roku znak akt 5. D. 595/27 w sprawie contra Ludyga Sąd Powiatowy w Tarnowskich Górach stwierdził również, że ustawa o monopolu spirytusowym w Wo-

jewództwie Śląskim nie obowiązuje. Wyrok także jest prawomocnym.

Panie Wojewodo!

Pan jako najwyższy zwierzchnik, jako stróż prawa, ładu i porządku, jako reprezentant Rzeczypospolitej Polski na Górnym Śląsku wie, że oprócz wyżej wymienionych naprowadzonych dowodów tytułem stanu bezprawnego w stosunku do stosowania ustawy i przepisów o monopolu spirytusowym przez Urzędy Skarbowe, Urzędy Akcyz i Monopolów i Wydział Skarbowy, obowiązuje tutaj na lat 15 Konwencja Genewska, mocą której prawa nabyte w tejże Konwencji są w art. 4, § 2, ust. 3 zagwarantowane. W razie odebrania lub ukroczenia tych praw nabytych Rząd Polski jest zobowiązany do wypłacenia poszkodowanym pełnego odszkodowania. Pan jako Wojewoda będzie już wiedział, że kilkadziesiąt skarg tytułem ukroczenia tych praw, lub całkowitego ich odebrania obywatelom polskim na terenie Górnego Śląska ci poszkodowani obywatele wnieśli skargi swoje do Trybunału Rozjemczego w Bytomiu. A skarg tych już jest kilkadziesiąt. Nam się na podstawie stosowanych przepisów według ustawy monopolowej dzieje krzywda. Żąda się od nas nadpłaty za rok ubiegły 1927 w wysokości 332 zł. od wszystkich restauratorów, to znaczy od każdego poszczególnego restauratora 332 zł. Również żąda się od nas 33 zł. od każdego tytułem rejestracji koncesji. Za rok 1928 żąda się od nas zapłaty za patent akcyzowy w wysokości 220 złotych. Stosunki te są nietylko anormalne, ale wprost nieznośne, gdyż opieczentowuje się nam nasze lokale niemal każdy tydzień. Wnoszone rekursy nie dają Urzędów Skarbowe do Władz Sądowych, co uniemożliwia nam wogóle prowadzenie interesu.

Zwracamy się do Ciebie, Panie Wojewodo z prośbą, żeby Pan położył kres tego rodzaju metodom, gdyż metody takie rozgoryczają lud i podrywają autorytet i powagę państwa polskiego.

W nadziei, że J. W. Pan Wojewoda daje posłuch naszej prośbie i naszym żalom, pozostajemy z

prawdziwym szacunkiem i poważaniem.

(—) Filja Związku Oberzystów na Okręg Szarlej Wielkie Piekary i okolice.

Szymon Kampa, zastęp. Prezesa; Szulik, Sekretarz; J. Szubanski, Skarbnik.

490 000 zł. za akcyzowe opłaty patentowe na rok podatkowy 1928/29

Tak ustaliła Komisja Budżetowa Sejmu Śląskiego dochody Skarbu Śląskiego na rok 1928-29.

Nie wiemy co tu mamy powiedzieć, czy tu istnieje chęć Sejmu Śląsk. do okrojenia Autonomii Śląskiej w sprawach skarbowych Statutem Organicznym zagwarantowanych. Przecież panowie posłowie powinni wiedzieć, że patenty akcyzowe wydaje Wydział Skarbowy na zasadzie koncesji udzielonej przez Wydział Skarbowy resp. jak tam jest napisane na owych patentach przez Izbę Skarbową. A Sejm Śląski przecież powinien sobie kazać wytłómaczyć za przedłożeniem takiego patentu, że na Górnos Śląskiej części Województwa Śląskiego w szczególności, a na całym terenie Województwa Śląskiego wogóle Izby Skarbowej nie ma. Jest wprawdzie Wydział Skarbowy przy Województwie Śląskiem. Już sama nazwa daje przecież sejmowi do zrozumienia, że Minister Skarbu nie może postąpić wbrew Statutu Organicznemu, ani też nie postąpił, jeżeli samą nazwą dał dowód, że Województwo Śląskie ma specjalne ustawodawstwo podatkowe i skarbowe. Dalej powinien ten sam sejm wiedzieć, że restauratorom i oberzystom koncesji nie udzielał Wydział Skarbowy, lecz Wydział Powiatowy dla gmin, a dla miast Magistrat.

Również ten sam sejm powinien wiedzieć, że nawet choćby do udzielenia nowych koncesji szynkarских był upoważniony Wydział Skarbowy, zgodnie z przepisami ustawy o monopolu spirytusowym, tu na górnos Śląskiej części Województwa Śląskiego ustawa o Monopolu Spirytusowym wprowadzoną nie została, ani też więc przepisy te nie z rozporządzenia bowiazywać nie mogą.

Ten sam Sejm Śląski cierpi widocznie na krótką pamięć, skoro on sam 1. 12. 1926 r. uchwalił rezolucję, którą wezwał Wojewodę Śląskiego do poczynienia kroków u Rządu Centralnego celem uzgodnienia stosunków prawnych, z powodu wprowadzonej ustawy o monopolu spirytusowym. I na ostatnim posiedzeniu Sejmu Śląskiego przed wyborami poseł Korfanty wyraźnie stwierdził, że ustawy o monopolu tytoniowym i spirytusowym nie obowiązują tutaj, gdyż Sejm Śląski ani zgody swej nie wyraził. Również należy stwierdzić, że przecież Sejmowi Śląskiemu powi-

nien być wiadomym wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Katowicach, dnia 23-go marca 1927 r., w którym to wyroku Sąd Polski stwierdza, że ustawa o monopolu spirytusowym nie obowiązuje, a więc też nie obowiązują i przepisy i rozporządzenia wydane na podstawie tejże ustawy. To znaczy, że do udzielenia koncesji szynkarских nie jest upoważniony Wydział Skarbowy, lecz Wydział Powiatowy resp. Magistrat danego powiatu lub miasta.

Dlatego też niezrozumiałem jest dla nas i dla szerokiego ogółu, a w szczególności dla restauratorów stanowisko Sejmu Śląskiego i w tym wypadku Komisji Budżetowej, wciągającej do dochodów skarbu pozycję pod tytułem akcyzowe opłaty patentowe w wysokości 490 000 zł. Jest to taka niekonsekwencja Sejmu Śląskiego, że przypuszczamy, że tenże sejm w drugim czytaniu budżetu stanowisko Komisji Budżetowej skorykuje i pozycję tą skreśli, z uwagi na kolidujący stosunek tejże pozycji z przepisami prawnymi zawartymi w Statucie Organicznym, oraz w tu jeszcze obowiązującej ustawie procederowej i przemysłowej.

Teraz macie lepiej!

Gdy przy wyborach komunalnych w 1926 r. Związek Obrony Górnos Ślązaków osiągnął w większych miejscowościach, tam gdzie wogóle wystawił listę swoją własną do wyborów przeważającą ilość mandatów, zaczęto te głosy oddane na listę Związku Okrony Górnos Ślązaków i w „Polsce Zachodni” jak i w „Polonii” zaliczać do głosów polskich, chociaż przed wyborami komunalnymi zwalczano ten związek wszelkimi siłami ze strony obozu polskiego, nazywając Kustosa i zwolenników jego renegatami, zdrajcami itp.

Przy obecnych wyborach do sejmu i senatu Związek Obrony Górnos Ślązaków z podanych już powodów listy swej nie wystawił. No i „Polska Zachodnia” się przekonała obecnie, że wszyscy ci zwolennicy Kustosa, głosowali w przeważającej liczbie na listę nr. 18. Taż sama „Zachodnia” obecnie rozdziera szaty, wyzywa i pluje przedewszystkiem na ludność w Imielinie i okolicy. Otóż w numerze 79 znajdujemy artykuł zatytułowany „O renegackim gnieździe, Imielinie”. Pismak ten widocznie nie dawno przybył do Imielina, bo nie zna się na stosunkach tamtejszych, twierdząc mimo to, że zna dobrze stosunki w Imielinie.

Otóż żali się, że słaby ruch jest w Z. O. K. Z. w Imielinie i pisze: „Wystarczy przyjść na zebranie tutejszego Z. O. K. Z. Przychodzą stale jedni i ci sami, paru robotników, paru gospodarzy, grono nauczycielskie i 3 czy 4 kolejarzy, którzy są znani jako patryjoci — pozatem nikt więcej”.

Ale ten sam pismak wstydzi się powiedzieć, dlaczego taki słaby ruch jest w filji Z. O. K. Z. w Imielinie. Otóż my oświadczamy, że ludność Górnos Śląska ma dosyć szowinizmu, ma dosyć kręcej roboty, ma dosyć bałamucenia, ma dosyć szczucia i podjudzania ludności Górnos Śląskiej ze strony takich organizacji, do jakich się zalicza Z. O. K. Z.

„Polska Zachodnia” domaga się formalnych represyj na kolejarzy. Niech ta gazeta lepiej zamilknie, niech się stara naprawić to zło, wyrządzone ludności tubylczej przez lat przeszło 5. Niech zaprzestanie szcuć i pracy delatorskich, gdyż inaczej przy wyborach do sejmu Śląskiego, może być o wiele gorzej. Widać jednak że jedna zwyczajna kobieta, jaką jest nazwana przez „Polskę Zachodnią” nijaka Maryna Kowalska a właściwie Koźlikowa posiada więcej wpływu w Imielinie, jak cały Związek Obrony K. Z. i „Polska Zachodnia”. Nie pomogło „Polsce Zachodniej” nic, choć ją tam rozrzucano całymi stosami przed wyborami do sejmu i senatu za darmo, nie pomogły wyzywania kierownika szkoły Kapelana na Kustosa i jego ludzi, nie pomogło ani to zawsze się chwające tamtejsze grono nauczycielskie. Smutno tam stać musi, że zwolennikami ze Z. O. K. Z. z „Polskiej Zachodniej”, kiedy jedna zwyczajna kobieta zdołała przewrócić Imielin do góry nogami. „Polska Zachodnia” przekonała się, że lud idzie za tym, który rozumie duszę jego, który jest usposobienia również górnos Śląskiego, który nie obiecuje dużo, ale cicho i spokojnie pracuje.

A więc Gustliki i Kocyndry z „Polskiej Zachodniej” nie zdołali przeistoczyć Imielina, a jeżeli tyle głosów padło na listę nr. 18, to niech Gustliki i Kocyndry z „Polskiej Zachodniej” oraz przeróżne Rumuny pociągają się za nos, gdyż lud górnos Śląski ich słuchać nie zamierza, ani ich też słuchać nie będzie. Bryzgać błotem i rzucać kalumnje i oszczerstwa pod adresem ludzi, którzy chcą tylko dobra ludu górnos-

Śląskiego, wydał swój plon i rezultat, który był tem, że ludność zdrowo myśląca odwróciła się właśnie od tych, którzy szczuli, podjudzali, i rzucaли kalumnje na prawdziwych synów ziemi piastowskiej.

To sobie niech w przyszłości „Polska Zachodnia” zapamięta.

Zniesienie konfiskaty Nr. 10 „Głosu G. Śląska” (7) 2. J. 255/28.

2

Uchwała.

Pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach po wysłuchaniu zdania Prokuratora dnia 6-go marca 1928 na posiedzeniu poza usną rozprawą orzekła:

Uchyła się zajęcie czasopisma p. t. „Głos Górnego Śląska” z daty Katowice 3-go do 9-go marca 1928 Nr. 10, zarządzone przez Dyрекcję Policji w Katowicach dnia 2-go marca 1928.

Uzasadnienie.

W zajętych czasopiśmie zamieszczono na stronie pierwszej art. p. t. „Bacność Górnos Ślązacy przy wyborach”, zaś na stronie drugiej art. p. t. „A może byście tak chcieli wy półbildowane niedouki, wy zgangrynowane indywidua, żeby lud górnos Śląski głosował za wami?”

W artykułach tych nie dopatrył się Sąd znamion wyst. z art. 1 Rozp. Rzez. Rz. P. o zmianie ustaw karnych z 10-go maja 1927 Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 399, dla braku tej okoliczności, że artykuły te mogłyby szkodzić państwu. Artykuły te są skierowane przeciw osobom i są typowo wyborczymi hasłami, jakeimi posługują się partje polityczne tylko pod kątem widzenia interesów poszczególnych partji politycznych mogą być oceniane.

Zajęcie zatem jako nieuzasadnione uchylić należało. Orzeczenie niniejsze doręcza się 1. Prokuraturze, 2. Dyrekcji Policji w Katowicach, 3. nakładcy, odpowiedzialnemu redaktorowi.

Katowice, dnia 9-go marca 1928 r.

1. Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach.

(—) Borodzić. (—) Dr. Ziółkiewicz.

(—) Podolecki.

Wypisano.

Katowice, dnia 13-go marca 1928 r.

Sekretarz Sądu Okręgowego.

Podpis: nieczytelne.

Nadesłano

„Muzyka”. Pierwszy numer tego popularnego czasopisma, które pod energiczną redakcją Mateusza Glińskiego wchodzi obecnie w piąty rok swego istnienia, przedstawia się szczególnie okazale, zarówno pod względem treści jak i wyglądu zewnętrznego. Do obszernego grona współpracowników przybyły dwie siły znakomite: Bernard Shaw, który, jak wiadomo, przez długie lata pełnił obowiązki krytyka muzycznego w pismach angielskich, kreśli swe wspomnienia „O muzyce i muzykach”, zaś Zygmunt Stojowski, jeden z najwybitniejszych kompozytorów polskich, osiadły oddawna w Ameryce, rozpoczyna serję artykułów, stanowiących jak sam pisze „wyznanie wiary artysty polskiego”. Na wstępie numeru znajdujemy myśli Paderewskiego o „Tempo rubato” i szczegółową charakterystyką wielkiego mistrza skreśloną przez H. Opińskiego. Mateusz Gliński omawia obszernie kwestje, związane z obroną praw autorskich w dziedzinie muzycznej, wykazując zło storny przejęcia sprawy tej na terenie Polski przez przedstawicieli t. zw. „lekkiej” muzyki, zrzeszonych w Zaiksie.

Treść numeru uzupełniają pozatem: artykuł sławnego mistrza francuskiego Alfreda Cortota „Jak należy grać ballady Szopena?”, oraz artykuł dyskusyjny Roberta Perutza („Niewidzialny Dyrygent”), który domaga się reform zasadniczych w praktyce kapelmistrzowskiej.

Do zwykłych działów „Muzyki” (impresje muzyczne, sprawozdania z książek i nut, recenzje z koncertów, obszerna kronika, dział radiofoniczny, dodatki ilustracyjne) dołączono w numerze omawianym dwa działy nowe: „Sylwetki i profile” i „Kacik archiwalny”; oprócz tego zawiera numer szczegółowy wykaz treści czwartego rocznika „Muzyki” i ogłoszenia dwóch nowych konkursów tego czasopisma.

W dodatku nutowym zamieszczona została nagrodzona na drugim konkursie „Muzyki” „Sara-banda” Czesława Marka.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Karpucyńska 13, telef. 406-50.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Belleugung jeglicher Mißstände dient

Muß das Akcisenpatent ausgekauft werden?

Bekanntlich wusste weder der Gastwirt, noch der Produzent von Likören und Schnäpsen vor der Uebnahme Oberschlesiens durch Polen von dem Auskauf eines Akcisenpatentes gar nichts. Er brauchte ein solches Patent überhaupt nicht.

Der Destillateur kann es nicht, er zahlte seine Steuern nach seinem Umsatz, seinem Einkommen und dazu die Gewerbesteuer.

Dieser Zustand dauerte bis zur 2-ten Hälfte des Jahres 1923. Von da ab wurden die Gastwirte aufgefordert, ein Akcisenpatent für die 2. Hälfte des Jahres 1923 auszukufen. Und die Gastwirte lösten dies ein.

Erhielten ein „Bild“ worauf es stand geschrieben: „Akcisenpatent — Ausgegeben auf Grund der von der Izba Skarbowa des Wydział Skarbowy zu Katowice erteilten Konzession...“

Hier lag der erste Fehler, dass solche Patente überhaupt ausgekauft worden sind. Denn die Konzessionen erteilen bei uns in Oberschlesien nicht der Wydział Skarbowy (eine Izba Skarbowa gibt es hier überhaupt nicht), sondern die Magistrate (in den Städten) und die Kreisausschüsse für das Land.

Also ein Eingriff in die erworbenen Rechte, ein Eingriff in die garantierten Rechte in der Genfer Konvention, in dem Organischen Statut, ein Eingriff in die Gewerbeordnung. Und das Akcisenpatent hat 4 Kategorien. Für die 1. Kategorie kommen sehr wenige in Frage. Nun aber verlangt die Finanzabteilung, dass auch auf dem Lande wie z. B. in Kosztowy, powiat Pszczyna, die Gastwirte die Kategorie 2 und nicht die dritte auskaufen.

Ist das gerecht?

Erstens brauchen nach den hier gültigen Rechtsnormen die Gastwirte keine Akcisenpatente, da solche

a) nur erteilt werden auf Grund einer vom Wydział Skarbowy erteilten Konzession, hier dagegen ertheilen die Konzessionen nur die Magistrate resp. die Kreisausschüsse;

b) die Akcisenpatente als Grundlage des Monopoles, das aber hier nichts rechtsverbindlich ist, zumals es

1. vom Sejm Śląski keine Einwilligung erhalten hat (vergleiche die Resolution des Sejms Śląski vom 1. 12. 1926, das Urteil des Wojew. Sąd Administracyjny vom 23. 3. 1927 Aktenzeichen, das Urteil des Sąd Powiatowy vom 15. 9. 1927 Aktz. 12 D. 121/27) und

2. im „Dziennik Ustaw Śląskich“ nicht promulgiert worden ist, deshalb auch nicht rechtsverbindlich ist.

Nun wie steht die Frage mit den Produzenten d. h. mit den Likörfabrikanten. Diese haben ein freies Gewerbe, bedürfen nur einer Erlaubnis zur Produktion auf Grund der Gewerbeordnung.

Wie kommt also der Wydział Powiatowy dazu, von den Leuten ein Akcisenpatent zu verlangen? — Im Jahre 1924 wurde von den Produzenten verlangt dass sie für das Jahr 1925 ein Akcisenpatent von 15 000 zł. auskaufen müssen. Tun sie das nicht bis zum 1. Januar 1925, so wird ihnen der Betrieb geschlossen. Allerdings hat jetzt der poln. Staatsvertreter beim Schiedsgericht in Beuthen erklärt, dass dies ein Irrtum war, denn das Patent sollte nur 7500 zloty kosten. Ein feiner Irrtum, wenn sich die Finanzbehörden irren?! Und es kam damals zum Krach. Dank der Uneinigkeit, unter den Produzenten kauften einige, die Geld hatten, das hohe Akcisenpatent aus. Die es nicht hatten, mussten ihr Gewerbe schliessen. Jetzt klagen die Geschädigten um ihre Ansprüche den

poln. Staat beim Schiedsgericht in Beuthen. Auch hier liegt gegen die Produzenten ein Eingriff in das erworbene Recht, ein Eingriff in die Gewerbeordnung.

Weshalb lassen sich die Gastwirte einseifen von einem solchen Rodakowski, weshalb die Produzenten? Sehen sie nicht ein, dass ein solcher Zustand die Leute zum Ruin bringt?

Wie lange noch soll dieser Zustand dauern? Weshalb übergab man den Auskauf von leeren Czysztflaschen einer jüdischen Firma in Warszawa? — Gibt es nicht genug Oberschlesier, die das ebenfalls besorgen könnten? —

Oberschlesische Gastwirte, ober-schlesische Produzenten! — Noch ist es Zeit, Euch Euer Los zu bessern. Saget Euch los von solchen Leuten, wie Rodakowski et consortes, denn die werden Euch die Haut vom Leibe abziehen.

Wirtschaftlich sollet Ihr Euch organisieren, nicht politisch, geschweige parteipolitisch.

Eure Devise soll es sein, dass Ihr Euch nicht ein Jota nehmen lässt, von den garantierten Rechten, von all dem, was Euch auf die Dauer von 15 Jahren in der Genfer Konvention und im Organischen Statut garantiert worden ist.

Deshalb gründet Euch einen ober-schlesischen Gastwirtsverband auf wirtschaftlicher Grundlage, lasset Euch führen nur von Leuten, die mit Euch fühlen und denken, die sich mit Leib und Blut für Euch einsetzen.

Wozu sollt Ihr noch weiter den grössten Teil Eurer schwer gezahlten Beiträge nach Warszawa in die „Zentrale“ monatlich abschicken? Haben die Warschauer Gastwirte Interesse an Euren, Euch garantierten Rechten? — Nein. So etwas darf nicht weiter gehen.

Jede Politik sei Euch fern. Nur Wirtschaft, gesunde und rationelle Wirtschaft soll Eures Verbandes Grundlage sein. Nicht etwas anderes. Tut Ihr das nicht, dann seid Ihr verkauft, denn verraten seid Ihr schon.

9,43 Złoty

In Worten Neun Złoty Dreilundvierzig Groschen oder die Bilanz des Centralny Związek Restauratorów w Województwie Śląskiem für das Jahr 1927.

Wir haben schon verschiedene Bilanzen durchgesehen, aber bis jetzt noch keine so „vorzügliche“ Bilanz, wie die des Związek Restauratorów na Województwo Śląskie. Alles in „bester“ Ordnung.

Wir fragen aber an:

1. Wer hat die gotówka an die P. K. O. gesandt in Höhe von 740 Złoty?

2. Wer hat die Reisekosten für die Delegation in Höhe von 1636,30 plus 300 Złoty entgegen genommen?

3. Wofür gingen die allgemeinen Ausgaben in Höhe von 4 241,90 Złoty plus 1041,30 Złoty = 5184,20 Złoty?

4. Für wen und wofür gingen die weiteren allgemeinen Ausgaben in Höhe von 299,86 Złoty?

Wir fragen Sie an, hochverehrter dritter Präses und allverehrtester Herr Rodakowski Józef, was soll dies bedeuten? Wir wollen Ihnen dies nicht zum Vorwurf machen, als ob dies eine Unterschlagung wäre, nein, das tun wir nicht. Aber Auskunft wollen wir Gastwirte haben, weshalb solche allgemeine Ausgaben nicht ausführlich angegeben werden?

Also auch darin sehet, verehrte Kollegen, was für eine Wirtschaft bis jetzt in dem Verbands getrieben worden ist, zumal 9,43 Złoty für das ganze Jahr übrig geblieben sind?

Nun, werte Kollegen, am 22. dieses Monats, wird es sich entscheiden, ob wir würdig sind weiter zu leben, und ob wir uns weiter von einem solchen Rodakowski übers Ohr hauen lassen sollen?

Mehrere Restaurateure.

Wer wird Stadtpräsident von Katowice?

Bekanntlich wird seit einiger Zeit der Kampf gegen den Stadtpräsidenten Dr. Górnik geführt. Wir hätten keinen Grund Herrn Dr. G. zu verteidigen, denn er hat sich machmal nicht nur gegen uns persönlich, sondern — und dies ganz besonders — gegen das Auftreten eines Woźny, Kustos als Stadtvertreter gegenüber so benommen, dass er den Woźny in Schutz nahm, obwohl der Woźny Unrecht gehabt hat.

Herr Dr. Górnik hat selbst eingesehen dass er weder bei den Deutschen, noch bei den Urpolen, noch bei den Oberschlesiern Anerkennung gefunden hat. Wir erinnern den Herrn Dr. Górnik an einen Ausspruch, den ein Stadtverordneter, resp. ein Stadtrat nach der Wahl Dr. Górniks zum Stadtpräsidenten von Katowice ihm gegenüber geaussert hat. Und die Aeusserung war folgende: „Herr Stadtpräsident, Sie dürfen sich nicht wundern, wenn ich Ihnen nicht meine Stimme gegeben habe, zumal ich einen Mann nicht anerkenne, der vom deutschnationalen Lager ins Polnische übergegangen ist und zwar mit fliegenden Fahnen“.

Seit letzter Zeit wird Dr. G. speziell von der „Polska Zachodnia“ bekämpft. Wir können dies Herrn Dr. G. nachfühlen. Wir haben aber nicht die geringste Veranlassung Herrn Dr. G. zu verteidigen. Denn er hat sich ja mit allen Parteien verdorben. Nur die „Polonia“ nahm ihn sanft in Verteidigung.

Und nun hören wir, dass Herr Dr. G. als Stadtpräsident nicht mehr lange bleiben wird. An seine Stelle sind schon verschiedene Kandidaten vorgesehen wie z. B. der zweite Stadtpräsident oder der Herr Burmistrz Szkudlarz, resp. der neugewählte Stadtrat Dr. Przybyła. Auch Dr. Dombrowski, der jetzige Stadtverordnetenvorsteher möchte gern Stadtpräsident von Katowice sein wollen. — Wir sind ehrlich und erklären, weder Dr. Dombrowski, noch Dr. Przybyła kommt hierbei in Frage. Ob Herr Burmistrz Szkudlarz gewählt werden wird, das ist eine andere Frage, bei der jetzigen Einstellung der Komisyjczna Rada Miejska, wie auch des Komisyjcznego Magistrats, Dr. Dombrowski ist nicht einmal bei seinen Teschener Landsleuten beliebt, geschweige, denn bei den Oberschlesiern.

Jedenfalls wünschen wir dem Herrn Dr. Górnik keinen schlechten Ausgag.

Warum nicht bei uns so?

Die „Polska Zachodnia“ regt sich immer auf, wenn irgendein Oberschlesier, der nicht das Patent vom Westmarkenverein für das Polentum besitzt, von irgend einer Behörde oder von irgendeinem Unternehmen Arbeit bekommt. Denn, so sagt diese Zeitung, in Polnisch-Oberschlesien dürfen nur echte Polen Arbeit bekommen. Und zu den echten Polen zählen sich bekanntlich nur diejenigen, die hierher gekommen sind von Kraków, Lwów und Warszawa.

Ganz anders ist es in Deutsch-Oberschlesien. Dort z. B. in Ratibor ist ein polnischer Baumeister, Affa mit Namen. Seine Tochter hat einen polnischen Gerichtsassessor geheiratet. Affa ist in allen polnischen Vereinen, in der Bank Ludowy. Während der Plebiszitzeit hat er sich frei und offen für das Polentum bekannt, ist auch, so weit uns bekannt ist, im deutschen Stadtparlament, der Stadt Ratibor, als einziger Vertreter der dortigen Polen.

Und siehe da, der Kanonikus Ulitzka sollte ein Bundeshaus bauen. Wem hat er die Arbeit, die Ausführung des Bundeshauses übertragen? — Nicht etwa einem Deutschen, nein, Baumeister Affa bekam es.

Was für ein Geschrei würde die „Polska Zachodnia“ machen wenn z. B. bei dem Bau der neuen Kathedrale, ein deutschgesinnter Oberschlesier einen Teil wenigstens der Arbeiten bekäme!

Ein anderer Fall. Im Reichstag in Berlin ist als einziger Vertreter des Polentums der Abgeordnete Baczewski. Bei der letzten Rede, die Baczewski im Reichstag gehalten hat, kam es zu einer scharfen Auseinandersetzung zwischen dem Vizepräsidenten Dr. v. K., der den Deutschnationalen angehört, u. dem Abgeordneten Baczewski. Und siehe da: Der Vizepräsident Dr. v. K. wollte dem Abg. Baczewski das Wort entziehen. Wer hat mit Baczewski gestimmt? Das Zentrum, die deutschen Sozialdemokraten und die Kommunisten. Und der Vizepräsident Dr. K. ist reingefallen. Der Abgeordnete Baczewski durfte weiter sprechen. Und somit hat ein einziger Pole den deutschnationalen Vizepräsidenten Dr. v. K. umgestossen. Dr. v. K. hat die Konsequenzen daraus gezogen und sein Amt als Vizepräsident niedergelegt.

Man sieht also, dass in Deutschland ein anderer Wind weht. Dass Deutschland für die Ostprovinzen sorgt, ist ja verständlich. Denn jeder Staat ist verpflichtet, für die Bevölkerung der Grenzgebiete mehr zu sorgen, als für das Binnenland. Sollen doch die Nachbarn sehen, wie gut es der Bevölkerung drüben geht.

Bei uns ist es anders. Von der Wojewodschaft Schlesien hat der Finanzminister für das vorige Jahr 17 000 000 Złoty verlangt, die der Staatskasse zugeführt werden mussten. Die Wojewodschaft Schlesien hat nicht ur 17 000 000 Złoty, sondern 37 000 000 Zł. gezahlt für die Staatskasse nach Warszawa. Was mit den 20 000 000 Złoty geschehen ist, darüber hat weder die Warschauer Regierung, noch deren Finanzminister, noch die hiesige Wojewodschaft Auskunft erteilt, laut Angaben des Poseł Janicki.

Wir haben immer betont, dass wir wünschen, dass ganz Polen so aussehen möchte wie Oberschlesien, d. h., dass sich Polen in jeder Hinsicht, und besonders in wirtschaftlicher Hinsicht von Oberschlesien ein Beispiel nimmt. Es ist leider aber umgekehrt, man nimmt alles mögliche von Oberschlesien weg, man fordert von der Bevölkerung ungeheure Steuern. Territorial ist die Wojewodschaft Schlesien, die kleinste der sämtlichen Wojewodschaften Polens. — Wirtschaftlich und kulturell steht sie über alle Wojewodschaften. Und keine Wojewodschaft wirft der Staatskasse so viel ab, wie gerade die Wojewodschaft Schlesien, resp. der ganz kleinste Teil Oberschlesiens.

Die „Polska Zachodnia“ wird natürlich wieder ihr Mundwerk aufsperrn und uns vorwerfen, dass wir für Deutschland Propaganda machen. Nein, das tun wir nicht. Aber bestimmt ist dieses kulturelle Niveau Oberschlesiens nicht der Hetzarbeit der „Polska Zachodnia“ und des Westmarkenvereines zu verdanken. So lange es keinen Westmarkenverein gegeben hat und keine „Polska Zachodnia“, brauchten die Oberschlesier nicht nach Frankreich, Belgien und d. g. m. auszuwandern, es gab keine Arbeitslosen. Und erst als die „Polska Zachodnia“ und der Westmarkenverein ihre Wählerarbeit begonnen haben, da hat sich gezeigt, was für „Wohltaten“ die ober-schlesische Bevölkerung erhalten hat, und die Stimmung des ober-schlesischen Volkes haben am deutlichsten die letzten Kommunalwahlen und noch deutlicher die Sejmwahlen gezeigt. Also verehrte Brüder von der „Zachodnia“ macht allmählich euer Mäulchen zu, denn wenn ihr so weiter hetzen werdet, dann werdet nicht nur ihr auf den Hund kommen, sondern die ganze ober-schlesische Bevölkerung.

Und davon wird Polen bestimmt keinen Nutzen haben.

Unnütze Aufregung des Krakauer Revolverblattes „Ilustrowany Kurjer Krakowski“

In der Nummer 81 des „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ lesen wir eine Notiz betitelt „der Separatismus der Minderheiten in Schlesien“.

Diese Zeitung nimmt bezug auf ein Wahlflugblatt der Liste Nr. 18, das vor den Wahlen in polnischer und deutscher Sprache herausgegeben worden ist. In diesem Flugblatt sollte folgender Passus stehen:

„Die Liste Nr. 18 verlangt die Berücksichtigung in jeder Hinsicht der hiesigen Bevölkerung vor der zugewanderten Bevölkerung insbesondere bei der Besetzung der Aemter. Wir wollen gutbezahlte Beamte die aus unserer Prowinz (dzielnica) stammen, und mit unseren Steuern nicht fremde Leute sättigen.“

Das Krakauer Radaublatt will daraus eine Staatsaktion machen, und zwar wirft es der 18 vor, als ob die 18 einen Separatismus betreiben würde. Vielleicht hat der Redakteur Hejnar eben solche Angst, aus Oberschlesien rauszufliegen, wie es seinem Bruder, dem Dr. Hejnar passiert ist, der aus der Eisenbahndirektion Katowice, nach Danzig rausgeflogen ist. Den Dr. Hejnar konnte nicht einmal der Eisenbahnpräsident Dobrzycki halten, obwohl Dr. Hejnar der zukünftige Schwiegersohn des Eisenbahnpräsidenten sein sollte. Mit Dr. Hejnar sind rausgeflogen Dr. Zuckermann-Cukrzyński, u. der Personalschef Drzewicki. Bestimmt hat man sie nicht rausfliegen lassen, wenn sie tüchtige Beamte gewesen wären. Das Flugblatt der Liste 18 entsprach nur den Wünschen der ober-schlesischen Bevölkerung. Und dass sich die Wünsche realisiert haben, haben die Wahlen bewiesen.

Dagegen kann auch der „Kurjer Krakowski“ nichts machen. Und das wir in der beschlagnahmten Nummer 10 Recht hatten, hat das polnische Gericht bewiesen, indem es die Beschlagnahme aufgehoben hat. Natürlich werden wir gegen den Skarb Państwa Polskiego auf Entschädigung mit einer Zivilklage vorgehen, wir haben unseren Rechtsanwalt bereits mit dieser Klage beauftragt.

Wie man für die Nr. 18 geworben hat

Kurz vor den Wahlen fuhr eine Frau S. aus Königshütte zu ihrer Schwester nach Hindenburg. Sie kaufte sich für sich, ihr Kind und ihren Mann $\frac{1}{4}$ Pf. Konfekt in Königshütte, wohl gemerkt in Königshütte, Polnisch-Oberschlesien. Aber dieses Konfekt wurde nicht aufgegeben, weder bei der Hinreise, noch in Hindenburg. In Hindenburg kaufte sich Frau S. $\frac{1}{4}$ Pfd. Katzensungen. Als sie diese Katzensungen und den Rest des in Königshütte gekauften Konfekts nach Polnisch-Oberschlesien zurückführen wollte, hielt sie der polnische Grenzollbeamte an, und beanstandete merkwürdiger Weise nicht die in Deutsch-Oberschlesien, d. heisst in Hindenburg gekauften Katzensungen, sondern den Rest des in Königshütte gekauften Konfekts. Frau S. wurde deshalb mit dem polnischen Konfekt zurückgewiesen und der Grenzollbeamte behauptete, dieses Konfekt sei aus Deutschland. Frau S. ging zurück, nahm den Rest des in Polen gekauften Konfekts, schmiess es weg von sich und kam zurück.

Dabei sagte sie: „Poczekajcie wy pierony, bo na 4-go marca to wom byda głosowała na lista nr. 1“.

Und am 4. wie auch am 11. März gab Frau S. wie auch ihr Mann mit den Angehörigen die Stimme für die Liste Nr. 18.

Dies können wir beweisen. Und wenn die Zollbehörde, resp. die Polizei die Nummer des Grenzollbeamten, wie auch das Datum des Vorfalles, resp. auch die Adresse der Frau S. verlangen sollte, werden wir der Hohe Staatsanwaltschaft die Personen als Zeugen laden lassen.

Und nun fragen wir, ob eine solche Methode zur Polonisierung Oberschlesiens gedeihen soll, oder zur Germanisierung.

„Ich habe ihn auf Stillgestanden (na baczność) beordert und dann ihm erklärt:

Werden Sie, Herr Oberst, Premierminister“

So sprach Piłsudski zum ersten Premierminister Moraczewski. Der neue Sejm ist bereits gewählt. Am 21. März soll er zum ersten Mal zusammentreten. Nicht im Sejmgebäude, sondern im Schloss. Dort gibt es nicht soviel Stühle und da werden die Panowie Posłowie stehen müssen, vielleicht nicht na baczność, denn einen solchen Drill haben sie noch nicht. Es wird schon mit der Zeit werden. Denn sehr viele Militaires sind zu Posels gewählt worden. Ausserdem ist ja der Premierminister selbst Soldat.

Und wer weiss, was noch kommen kann, denn der Premierminister Piłsudski wünscht sich als Sejmmarschall den Vizepremierminister Bartel. Ausserdem erklärte Piłsudski, dass es keinen Sejm- und Senatsmarschall geben werde, sondern Präsidenten. — Was wird nun werden, wenn Bartel nicht gewählt wird?

Die „Polska Zachodnia“ als Hauptvergiftungsmittel

Fast in jeder Nr. schreibt die „Zachodnia“: „Unterstütze und kaufe nur die Landesprodukte. Kaufst du ausländische Waren so schädigst Du die Arbeitslosen, denn sie können infolgedessen keine Arbeit bekommen.“

Und die „Zachodnia“ geht mit gutem Beispiel voran. Denn sie kauft ihr Papier in — — — Breslau u. Und sie denkt dabei. Da Breslau Polnisch Wroclaw heisst, so unterstütze ich Landesprodukte. Was sagt nun der Westmarkenverein dazu, der doch der Schutzengel der Sanacja ist und immer swój do swego laut schreit.

Dojna krowa w przestawieniu posła Janickiego! (Ciąg dalszy.)

Tę podwójną tangente, której wysokość przez Sejm Śląski ustalona nie została, zaś którą Minister Skarbu oznaczył w budżecie na rok 1926/27 kwotą okrągłą 17 milionów zł., Województwo Śląskie również zapłaciło i to w następujący sposób:

Nadwyżka skarbu śląskiego za rok 1926/27 w kwocie 14,2 milj. zł., wydatkami ponoszonymi przez Skarb Śląski za Państwo w tymże czasie w sumie 8 milionów zł. oraz 10 proc. nadzwyczajnym dodatkiem do podatków — 3 milj. zł. Razem te trzy pożyczki wynoszą 25,2 milj. zł.

Na podstawie dotychczasowych wpływów można przyjąć, że w roku 1927/28 dochody Województwa Śląskiego wynosić będą do końca marca br. około 96 milionów zł. Ustalone natomiast ustawami skarbowymi wydatki nie mogą przekraczać sumy 69,5 milj. zł.

Ponieważ jednak w roku bieżącym nastąpiły pewne specjalne zwiększone wydatki na pobory urzędnicze, które jednak w całości nie przekroczą kwoty 6,5 milj. zł., przeto możemy śmiało przyjąć, że nadwyżka budżetowa Śląska za bieżący czasokres budżetowa Śląska za bieżący czasokres budżetowy wynosić będzie okrągłe 20 milionów zł. Ta więc suma będzie odesłana jako tangenta do Ministra Skarbu. Gdyby tak nie było, suma ta winna była figurować w przedłożonym codopiero preliminarzu na rok przyszły, jako dochód nadzwyczajny.

Oprócz tego zapłaci Śląsk Ministrowi Skarbu poza wydatkami za Państwo cirka 6 milionów zł., oraz 10 proc. dodatkiem do podatków — 7 milionów. Razem więc, nie mówiąc o monopolach, Śląsk zapłaci tangenty za rok bieżący 33 miliony zł. Do budżetu zaś państwowego Minister Skarbu wstawił okrągłe 13 milionów.

Widzimy więc, że płacimy kilkakrotnie wyższą tangente niż ta, jakiej żąda od nas p. minister Skarbu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odwołanie!

Część punktu 6., rezolucji ogłoszonej 22 stycznia 1927 w „Głosie Górnego Śląska“ odwołujemy i przepraszamy Zarząd Gminy w Piotrowicach za wyrządzone krzywdę.

(—) Holewa Ignacy. (—) Rzepka Michał.

(—) Pajak R., Kostuchna.

Niech żyje 1 (Jedynka!) — Do dziury z 18 (Ośmiemnastką!)

Tak wołali wyborcy w Imielinie głosujący. A więc: Rzucali Nr. 1 (Jedynkę) do góry, zaś Nr. 18 do dziury (do urny) i mówili. Zdechnij tam ty pierońsko 18 (ośmiemnastko) w tej urnie, a ty Nr. 1 (Jedynko) żyj na łufcie.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Uczestczajcie do Kina
Colosseum
Katowice
ul. 3-go Maja

Kino Rialto
dawniej Kammer
Najlepsze Kino Górn. Śląska
Katowice